

nr 36/2001 TYGODNIK RYNKU INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI

# TELEINFO

KONGRES  
TELEINFO  
2001

23-24.10.2001  
Rozwój  
społeczeństwa  
informatycznego  
w Polsce

www.teleinfo.com.pl

issn 1425-4999 indeks 333697

cena netto 6,08 zł, cena brutto 6,50 zł

3 września 2001

wdrożenia  
i rozwiązania

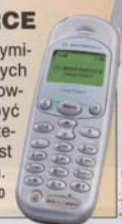
## KAPRYSY KLIENTA

Ciech po raz trzeci zmienia decyzję co do wyboru dostawcy rozwiązania systemu klasy ERP. Jest przykładem firmy trudno poddającej się informatyzacji, i to nie tylko ze względu na stopień skomplikowania struktur organizacyjnych oraz procesów biznesowych. Czytaj – str. 18

technologie  
i produkty

## PAKIET W KOMÓRCE

Mimo wcześniejszego optymizmu operatorów komórkowych GPRS nie znalazł wielu użytkowników. Przyczyny mogą być dwie: brak wyboru aparatów telefonicznych i niewielki wzrost szybkości przesyłania danych. Czytaj – str. 20



rynek

## NIE TAK STROMO POD TĘ GÓRĘ

– Jeśli firma dysponuje systemami IT, które nie wychodzą poza tradycyjną księgowość i urzędową sprawozdawczość, a nie ma dostępu do rozbudowanej informacji zarządczej, to jej management musi mieć problemy z podejmowaniem decyzji – twierdzi Marcin Penczek, prezes Hogarta. Czytaj – str. 23

## TP SA wciąż inwestuje, ale z głową

Według nieoficjalnych informacji „TELEINFO”, już jest tzw. krótka lista biorących udział w przetargu na systemy CRM dla Telekomunikacji Polskiej.

Mimo że dotąd nie rozstrzygnięto ani przetargu na CRM, ani na biling, TP SA robi i zamierza robić kolejne zakupy – przez Marketplanet zakupiono 300 serwerów, oszczędzając ponad 2 mln zł. Spółka przymierza się też do inwestycji w macierze dyskowe. Tymczasem na rozstrzygnięcie czeka też przetarg na sprzęt ADSL. CH □

Czytaj – str. 4

# Kontrakty pełne pułapek

– Treść umów, które opiniowałem, była sformułowana w sposób opłacalny dla dostawcy oprogramowania oraz absolutnie niekorzystny dla jego użytkownika. Przestrzegam więc przed bezkrytycznym ich podpisywaniem – mówi SŁAWOMIR LIGIEZA. – Kontrakty często



PH. Szymonak



Archiwum

■ JACEK KURAŚ

## Wirtualny świat wyborów

**T**ermin wyborów do parlamentu zbliża się wielkimi krokami. W skrzynkach pocztowych coraz częściej znajdujemy ulotki nachalnie namawiające nas do głosowania na jedynie słusznych kandydatów. Telewizja, prasa i radio zasypują nas informacjami o spotkaniach wyborczych. Nowe prognozy instytucji badających opinię publiczną pojawiają się co kilka dni. W takim okresie najchętniej spędziłbym długi urlop na Księżycu. Poczucie odpowiedzialności zmusza mnie jednak do zastanowienia się i podjęcia decyzji, na kogo powinienem oddać swój głos. Jestem przeciwnikiem urządzania kosztownych festynów wyborczych i prawyborów (lepiej przekazać te pieniądze po-

wodzianom) oraz negatywnej kampanii wyborczej. Z tego powodu staram się nie oglądać relacji telewizyjnych z przygotowania do wyborów. Informację o programach wyborczych usiłuję zdobyć z prasy i Internetu. Oglądając wyborcze strony internetowe, poszukuję przede wszystkim informacji o programach poszczególnych ugrupowań i kandydatów. Strony internetowe głównych partii i koalicji wyborczych prezentują się całkiem przyzwoicie. Gorzej z małymi ugrupowaniami i stronami osobistymi niektórych kandydatów. Często zdarza się, że podane w ulotkach wyborczych adresy stron internetowych kandydatów są nieosiągalne.

Przeglądając w sieci informacje o programach wybor-

czych poszczególnych ugrupowań, dochodzę do wniosku, że przypominają one bardziej listę pobożnych życzeń niż rzetelnie przygotowany schemat działań mających doprowadzić do uzdrowienia Rzeczypospolitej. Praktycznie wszyscy obiecują polepszyć sytuację polskich rodzin, zwiększyć bezpieczeństwo państwa, zmniejszyć bezrobocie, poprawić sytuację polskiego rolnictwa. W programie wyborczym każdej partii znajdziemy wiadomości o zamiarach poprawy sytuacji służby zdrowia oraz oświaty i szkolnictwa. Niestety, rzetelnych informacji o tym, w jaki sposób poszczególne ugrupowania mają zamiar realizować wymienione wyżej cele, nie znalazłem na żadnej z internetowych stron. Być może źle ro-

zumuję, ale według mnie oznacza to, że żadna z partii nie ma pojęcia, w jaki sposób będzie się starała spełnić po wyborach obietnice, którymi obecnie bogato szafuje.

Jednym z nowych haseł w programach wyborczych wielu ugrupowań jest informatyzacja kraju. Zachodzę w głowę, jakie treści mogą kryć się pod tak ogólnikowo sformułowanym hasłem. Obawiam się, że jego twórcy zazwyczaj nie mają precyzyjnego pojęcia, o czym mówią i piszą. Informatyzacja nie polega wyłącznie na zakupie odpowiedniej liczby komputerów i zapewnieniu dostępu do Internetu jak największej liczbie osób. Politykom, którzy obiecują gruszki na wierzbie, polecam dla przykładu przesłedzenie procesu wprowadzania systemu

informatycznego w ZUS. Wypożyczenie każdej szkoły w pracownię komputerową nie zapewni odpowiedniego poziomu edukacji informatycznej. Potrzebne jest jeszcze właściwe oprogramowanie, o którym zazwyczaj się nie pamięta, i odpowiednio przygotowana kadra nauczycielska.

Programy wyborcze poszczególnych ugrupowań są bardzo podobne. Głosując w nadchodzących wyborach będę więc musiał głównie kierować się zaufaniem, że formacja, której oddam swój głos, wprowadzi do parlamentu w większości ludzi kompetentnych i uczciwych, którzy w polityce będą kierować się dobrem państwa, a nie partykularnymi interesami swego ugrupowania. □